

BEATA MASTALEREK

Trufle i Kokos

DESER DO ZADAŃ SPECJALNYCH



ILUSTRACJE: MALWINA HELLICH

Światlik

BEATA MASTALEREK

Trufle i Kokos

DESER DO ZADAŃ SPECJALNYCH



ILUSTRACJE: MALWINA HELLICH

Świetlik

Poznajcie Trufle!

To jest Trufla. Trufla najbardziej na świecie kocha drzemać... brzuchem do góry! Widzicie ten uroczy uśmiech na jej pyszczku? Pewnie myślicie, że śni ją się łaskotki albo coś bardzo zabawnego. Nic z tych rzeczy. W swoich snach Trufla właśnie spełnia największe kocie marzenie.



Spójrzcie! Trufla ziewa, przeciąga się i... już nie śpi.

– Co by tu wymyślić? – zastanawia się. – Może poranna gimnastyka?

Trufla mocno wyciąga przednie i tylne łapki. Potem wstaje, prostuje się i pręży grzbiet tak wysoko, jakby chciała dotknąć samego sufitu! Następnie siada wygodnie i uważnie obserwuje otoczenie. Kręci głową w lewo, w prawo, w lewo i znów w prawo. Jeszcze kilka spokojnych, głębokich wdechów i wydechów...

O, tak! A na koniec: pięć łyków wody –

dla zdrowia i urody.



Kto przeszkadza Trufli?

Kotka zaczyna się cichutko skradać. Zagląda do każdego pokoju, by się upewnić, że jest sama. Teren czysty! Nikogo nie ma. Siada na puszystym dywanie na środku salonu i uważnie bada wzrokiem każdy kąt. Nic nie umknie jej uwadze.

Hurra, jest! Tego właśnie potrzebowała! Tuż obok fotela stoi wielki wiklinowy kosz, a w nim cała góra pościeli czekającej na prasowanie.

A co to? Nagle coś ją rozprasza... Jakiś dziwny dźwięk. Coś jakby... bzyczenie. Czy w domu jest ktoś jeszcze? Trufła nadstawia uszu i znów uważnie się rozgląda. O, tam jest! Już ją widzi! Jest mała, czarna i **bardzo dokuczliwa**. Potrafi szybko latać i ma wielkie oczy. Najdziwniejsze jest jednak coś innego: jej jedno oko składa się z tysięcy maleńkich oczek!

Czy już wiecie, kto to taki?



Trufla rozpoczyna wielki pościg! Biega za nią po całym domu. A mucha? Wiruje tuż nad jej głową niczym mały odrzutowiec. Kotka ze złości zaczyna głośno prychać. Nagle mucha siada wysoko na szafie i dumnie porusza *lśniącymi skrzydełkami*.



Trufla nie daje za wygraną i próbuje wdrapać się na samą górę, ale jej krótkie pazurki wciąż się ześlizgują.

Nagle mucha zrywa się do lotu i ucieka przez uchylone okno.

Kotka jest wściekła! Tak bardzo chciała złapać tę muchę! Ze złości zaczyna drapać kanapę, a potem podskakiwać jak mała piłeczka. Hop! Hop! Coraz wyżej i wyżej. Najpierw skacze na miękki fotel, a potem – siup – prosto na parapet. Ile w niej gracji!

By się uspokoić, siada między doniczkami z kolorowymi kwiatami i wyobraża sobie, że jest w wielkim, zaklętym ogrodzie. Ileż tu barw i zapachów! Zamyka oczy, bierze głęboki wdech noskiem... i spokojny wydech pyszczkiem.

I jeszcze raz. I jeszcze jeden...

Złość staje się coraz mniejsza i mniejsza...

aż w końcu całkiem znika.



Trufla zaczyna radośnie mrużyć. Cieszy się, bo przez okno dostrzega Kokosa, swojego ukochanego kudłatego przyjaciela. Pies, z noskiem zadartym wysoko do góry, idzie obok pana Kazika. Tuż za nimi podążają ciekawska krowa i dwie owce, a w oddali spacerują kury i kogut.

Trufla szybko zeskakuje z parapetu. Przecież musi dokończyć to, co zaczęła.

Najwyższa góra świata

Pan Kazik i Kokos wchodzą do domu. Tuż za nimi wbiega uradowana pani Jadzia, która trzyma w dłoni tajemniczy list.

– Kaziu, nie uwierzysz! – woła. – Zostałam zaproszona do wzięcia udziału w konkursie na **najlepszy deser** – mówi z przejęciem.

– To wspaniała wiadomość! Twoje wypieki są niezrównane – cieszy się pan Kazik. – Ach, prawie zapomniałem ci opowiedzieć. Wyobraź sobie, że wczoraj w nocy nasz Kokos przegonił lisa! – dodaje z dumą.

– Jest szybki jak błyskawica! A do tego taki odważny! – zachwyca się pani Jadzia i gładzi Kokosa po głowie. – **A gdzie podziała się Trufła?**



Zaniepokojony Kokos zaczyna węszyć i szukać przyjaciółki. Szybko wpada na trop i biegnie do salonu. Zatrzymuje się, patrzy i *własnym oczom nie wierzy*. Trufla z durszlakiem na głowie stoi na samej górze sterty pościeli.

Piesek nie kryje zdziwienia. Zaciekawiony podchodzi bliżej i cicho pyta:

– Trufelko, przyjaciółko...
co ty właściwie robisz?

– *Nie widzisz?* Właśnie zdobyłam najwyższą górę na świecie: Mount Everest! – odpowiada zadowolona z siebie Trufla.

– Ach, tak... – uśmiecha się Kokos. – *Wiesz, cieszę się, że jesteś* – dodaje i czule przytula się do przyjaciółki.



Do pokoju wchodzi pani Jadzia i pan Kazik. Pani Jadzia właśnie przętyka kolejny kęs tarty cytrynowej, którą upiekła wczoraj. Na widok Trufli przeciera oczy ze zdumienia. Sięga do kieszeni fartucha, wyciąga swoje wielkie okulary i zakłada je na nos.

– Oj, Trufelko! Co to za pomysł? – woła zdziwiona.

Pan Kazik także uważnie przygląda się Trufli. Niczym filozof najpierw drapie się po długiej, siwej brodzie, a potem zawija na palec ogromnego, zakręconego węża.

– Hmm... – zastanawia się. – Cóż mogę powiedzieć?

Muszę przyznać, że nasza Trufla potrafi poprawić mi humor jak nikt inny!

– Nie, nie, nie! – stwierdza nagle pani Jadzia. Znowu myśli o konkursie i kręci głową. – Ta tarta cytrynowa się nie nadaje!



Za okna spogląda ciekawska krowa.
Przykleiła swój różowy nos do szyby
i uważnie obserwuje, co dzieje się w środku.

– Muuu... Muuu... Musicie to
zobaczyć! – ryczy rozbawiona i woła owce,
które pod oknem skubią liście buraków.



Owce natychmiast stają na tylnych nogach, przednimi opierają się
o parapet i zaglądają do środka. Widzą Trufkę, która dumnie
pręży się na samym szczycie góry prania.

– Beee... Beee... Beczka śmiechu! – beczą roześmiane. –

Trufka himalaistka! To dopiero zdolna i odważna kotka.



Zabawa w berka i chowanego

Następnego dnia skoro świt ktoś puka do drzwi. Kokos już wie, kto to, i wesoło merda ogonkiem.

– To Janek i Janeczka! Nasze kochane słońeczka! – Pani Jadzia cieszy się na widok wnucząt. Przed dziećmi cały poranek u dziadków. Szykuje się świetna zabawa!

Trufla z radości ociera się o nogi Janeczki, a ta przymierza kotce kolorowe kokardki, które jeszcze przed chwilą miała we włosach. Janek ćwiczy z Kokosem psie sztuczki.

– Podaj łapę! Poproś!

A potem zaczynają się prawdziwe harce po całym domu i wielka bitwa na poduszki!

– Jedziemy na jagody! – ogłasza pan Kazik, bo rozboleła go głowa od tego wesołego hałasu.

– A Trufla? – pyta Janeczka. – Ona chyba zostaje?

– Oj, tak, Trufla to prawdziwa domatorka – śmieje się babcia. – Ciepły kąt, spokój i cisza... Tego potrzebuje najbardziej. Będzie pilnować domu.



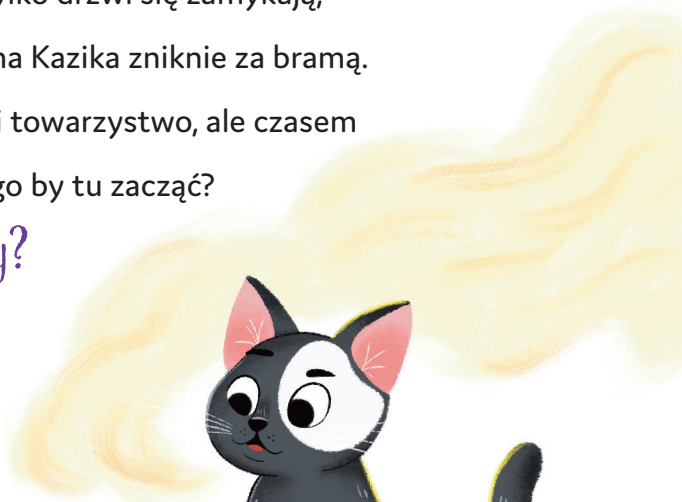


Wszyscy, z Kokosem na czele, wychodzą. Gdy tylko drzwi się zamykają, Trufla wskakuje na parapet i czeka, aż samochód pana Kazika zniknie za bramą.

Wzdycha z ulgą. Nareszcie jest sama. Trufla lubi towarzystwo, ale czasem potrzebuje nacieszyć się chwilą samotności. Od czego by tu zacząć?

Może od pięciu łyków wody **dla zdrowia i urody?**

Trufla zeskakuje z parapetu i biegnie do kuchni, do swojej miseczki z wodą. Ale zaraz... Co tu tak pięknie pachnie? Kotka pociąga noskiem i próbuje rozpoznać, co to za kuszący zapach. Ach, to pączki polane lukrem, które pani Jadzia usmażyła z samego rana.



Trufla próbuje dostać się na szafkę, by skosztować tych pyszności. A co to? Okazuje się, że nie tylko ona ma ochotę na słodkie co nieco. Ktoś już krąży wokół talerza...

Jest mała, czarna i **bardzo dokuczliwa**.

Potrafi szybko latać i ma wielkie oczy. Najdziwniejsze jest jednak coś innego: jej jedno oko składa się z tysięcy maleńkich oczek!

Pamiętacie, kto to taki?

TO MUUUCHA!

Trufla zaczyna głośno miauczeć:

– MIAU! MIAU!

Mucha lata po całej kuchni, a mała kotka próbuje ją dogonić. Przypomina to zabawę w berka! Jeszcze przed chwilą Trufla była najeżona ze złości, a teraz biega radośnie za swoją nową koleżanką. Kotka uwielbia bawić się w berka. A wiecie, co lubi jeszcze bardziej? Zabawę w chowanego!



Mucha przemyka przez uchylone drzwi do łazienki i wlatuje prosto do kabiny prysznicowej. Trufla wbiega za nią, staje na środku pomieszczenia i bacznie się rozgląda. Zapada cisza. Gdzie podziała się mucha?! Kotka nigdzie jej nie widzi. Zaczyna głośno prychać, gdy nagle spod prysznica rozlega się głośne bzyczenie.

– Miau! Mam cię! –
woła Trufla i wskakuje pod prysznic. Jest z siebie tak zadowolona, że zaczyna kręcić się w kółko, próbując złapać własny ogon!

W tym czasie mucha wylatuje przez uchylone okno. Trufla patrzy na kabinę prysznicową i psotnie się uśmiecha. Oho! Co tym razem wymyśliła?

